

GALEN STRAWSON

## FIZYKALISTYCZNY PANPSYCHIZM\*

W swej najprostszej odmianie panpsychizm to pogląd, zgodnie z którym

- (1) wszystko — cała konkretna rzeczywistość — jest umysłem lub świadomością.

*Pan-* oznacza *wszystko*, a *psyche* — *umysł* lub *świadomość*. Dopuszczalna jest także słabsza wersja panpsychizmu, która głosi, że

- (2) umysł lub świadomość są wszechobecne, znajdują się w każdej części konkretnej rzeczywistości, nie są jednak wszystkim, co istnieje<sup>1</sup>.

Sformułowanie (2) odpowiada definicji podanej w *Oxford English Dictionary*, gdzie panpsychizm scharakteryzowany jest jako teoria, zgodnie z którą „w całej materii istnieje jakiś element świadomości”<sup>2</sup>.

Czy coś może być w dosłownym sensie wszędzie, a zarazem nie być wszystkim, co istnieje? Można argumentować, że jest to niemożliwe, co wykluczałoby sformułowanie (2), a zatem dopuszczalna byłaby tylko mocna wersja panpsychizmu, wyrażona w (1). (Zakładając, że panpsychizm w ogóle jest dopuszczalny). W tym artykule przyjmuję jednak, że pewna wersja (2), a więc słabszej odmiany panpsychizmu, jest możliwa<sup>3</sup>.

---

Prof. GALEN JOHN STRAWSON — bryjski filozof analityczny i krytyk literacki, pracujący w University of Texas, Austin, USA; adres do korespondencji — e-mail: [gstrawson@mac.com](mailto:gstrawson@mac.com)

\* Oryginał: Galen STRAWSON, „Physicalist Panpsychism”, w: *The Blackwell Companion to Consciousness. Second Edition*, red. Susan Schneider i Max Velmans (Oxford: Wiley Blackwell, 2017), 374–390. Przekład za zgodą Autora.

Przekładu dokonano w ramach realizacji grantu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki „Świadomość, wolna wola, jaźń. Metafizyka Galena Strawsona” (nr 2015/17/N/HS1/02178).

<sup>1</sup> Wyrażenie „konkretna rzeczywistość” ma u Strawsona charakter techniczny. Niezależnie od wprowadzonej w dalszej części tekstu definicji „konkretny” oznacza tyle, co „nieabstrakcyjny” (zob. STRAWSON 2003, 49). Przyp. tłum.

<sup>2</sup> Margaret Cavendish jest jedną z najbardziej interesujących obrończyń tego rodzaju panpsychizm, który można znaleźć na przykład w jej *Listach filozoficznych* (1664).

Mimo to w dalszej części skupię się na (1), mocniejszej wersji. Ponieważ istnieją różne jej odsłony (ze względu choćby na odmienne koncepcje umysłu), omawianą odmianę będę nazywał „czystym panpsychizmem”.

Czysty panpsychizm to pogląd, zgodnie z którym

- (3) wewnętrzna natura — czyli tworzywo — całej konkretnej rzeczywistości jest świadomością, żywym, realnie zachodzącym świadomym doświadczeniem, doświadczeniowym „jak-to-jest”, w skrócie: *doświadczeniowością* lub *doświadczeniem*<sup>4</sup>.

Jest to odmiana monizmu rodzajowego, zgodnie z którym

- (4) istnieje tylko jeden rodzaj fundamentalnego budulca konkretnej rzeczywistości<sup>5</sup>.

Ponieważ pogląd ten głosi, że wszystko jest doświadczeniem czy doświadczeniowością, można go również nazwać paneksperyencjalizmem. Jeżeli na przykład wszystko zbudowane jest z leptonów i kwarków, to ich wewnętrzną naturę, czyli budulec, stanowi samo doświadczenie. Podobnie byłoby w przypadku, gdyby wszystko składało się ze strun.

Często na takie twierdzenie reaguje się słowami: „To nie może być prawda. Przecież doświadczenie wymaga podmiotu, a jego istnienie nie może być wyłącznie kwestią występowania doświadczenia”. Na pierwszy rzut oka zarzut ten wydaje się zasadny. Można go jednak uchylić poprzez modyfikację pierwotnej definicji czystego panpsychizmu. Brzmiałaby ona wówczas: „czysty panpsychizm nie jest poglądem, że wszystko, co istnieje, jest doświadczeniem. Głosi on raczej, że wszystko, co istnieje, to doświadczenia oraz podmioty doświadczenia, które same nie są doświadczeniami”.

Taka odpowiedź jest, jak mi się zdaje, rozsądna. Myślę jednak, że lepiej pozostać przy definicji czystego panpsychizmu w jej oryginalnym brzmieniu. Z pewnością wszystkie doświadczenia wymagają istnienia podmiotu, którego trwanie jest przynajmniej [czasowo] równe trwaniu tego doświadczenia (nawet rozsądni buddyści nie negują tej tezy). Nie wynika stąd jed-

<sup>3</sup> Aby jednak jasno ujrzeć problemy, jakie generuje (2), należy pokonać wiele metafizycznych przeszkód. W mojej ocenie najpoważniejszą z nich jest naturalna i powszechnie przyjmowana, lecz ostatecznie niespójna koncepcja relacji między przedmiotami a ich własnościami wewnętrznymi lub kategorycznymi. Dla stosownych odniesień zob. np. STRAWSON 2008, gdzie odwołuję się do Kartezjusza (2001a), Kanta (2001), Nietzschego (2003) i Ramseya (1990). Zob. również SCHNEIDER 2010.

<sup>4</sup> Zakładam, że wszystkie te terminy mają ten sam zakres; rozwinę ten punkt na s. 186–187.

<sup>5</sup> W przeciwieństwie do monisty rodzajowego, monista numeryczny utrzymuje, że w konkretnej rzeczywistości istnieje tylko jedna rzecz.

nak, że czysty panpsychizm jest fałszywy. Można się bowiem powołać na metafizycznie pierwotny sposób rozumienia podmiotu doświadczenia — czegoś, co jest z nim równoważne — zgodnie z którym

- (5) istnienie podmiotu doświadczenia nie wymaga niczego ontologicznie ponad i poza istnieniem doświadczenia.

Stanowisko to utrzymywał z pewnością William James, który terminu „myślenie” używał w szerokim, kartezjańskim sensie, oznaczającym każdy świadomy epizod: „tym, co myśli, są same myśli”<sup>6</sup>. To również (o czym wie niewielu) pogląd Kartezjusza, który twierdzi, że nie ma „prawdziwej różnicy” między myśleniem a tym, kto myśli — myślący jest zatem myśleniem<sup>7</sup>. Kant przyjmuje taki sam pogląd w słynnym liście do Herza: „myślenie, czy istnienie myśli, oraz istnienie mojego własnego ja jest jednym i tym samym”<sup>8</sup>.

Jednakże (5) jest poglądem kłopotliwym: potrzeba czasu, by się z nim oswoić. Ponadto natrafia on na metafizyczną przeszkodę, o której wspominałem wcześniej<sup>9</sup>. Kłóci się on zwłaszcza z naturalną czy standardową koncepcją doświadczenia, która ma obejmować (a) przedmiot (podmiot doświadczenia) oraz (b) własności (doświadczeniowe stany podmiotu), które nie są częścią bycia samego podmiotu. Na razie możemy zatem założyć, że (5) nie jest istotną częścią jakiegokolwiek odmiany panpsychizmu, choć zarazem jest to ważna możliwość, która ma wpływowych zwolenników.

Teza (3), zgodnie z którą doświadczenie można rozumieć jako rodzaj tworzywa (nie zaś jako własność podmiotu), jest również na pierwszy rzut oka trudna do przyjęcia. Ona także wymaga zrozumienia, w jakim znaczeniu cała konkretna rzeczywistość równa jest *tworzyw*u (innymi słowy: w jakim znaczeniu ontologiczne ograniczenia tradycyjnych kategorii metafizycznych, jak „przedmiot” czy „własność wewnętrzna”, stały się metafizycznie powierzchowne). Pomocne może okazać się przyjęcie za Russellem i innymi, że konkretna rzeczywistość złożona jest ze zdarzeń. Jeśli utrzymuje się, że to z nich składa się tworzywo, teza, że doświadczenie jest substancją wydaje się znacznie mniej osobiwa.

<sup>6</sup> JAMES 2002, 164.

<sup>7</sup> Zob np. KARTEZJUSZ 2001b, s. 460; ROZEMOND 1998, 10–11; CLARKE 2003, 215 oraz STRAWSON 2017. Pogląd ten napotyka z pewnością na problemy, ponieważ wszystkie własności dyspozycyjne umysłu muszą w jakiś sposób znajdować się w konstytuującym go procesie doświadczeniowym. (Zauważmy, że nie ma sprzeczności między twierdzeniem, że ten sposób rozumienia podmiotu jest pierwotny a poglądem, że ucieleśnione istoty ludzkie słusznie nazywa się podmiotami doświadczenia).

<sup>8</sup> KANT 1967, 75.

<sup>9</sup> Por. przypis 4 – przyp. tłum.

## SZALEŃSTWO?

Wielu ludzi sądzi, że panpsychizm w każdej odsłonie to pogląd wyjątkowo głupi, który dopuszcza na przykład, że „noże i widelce są świadome!”. Nie znam żadnego panpsychisty głoszącego taką tezę i spróbuję stawić czoło początkowym niezrozumieniem. W tym celu wprowadzę kilka definicji i założeń, które sam przyjmuję.

To jednak nie wystarczy, by móc przyjąć panpsychizm. Aby dostrzec prawdziwy stan metafizyki umysłu, niezbędne będzie wprowadzenie kilku zmian w stosunku do standardowej perspektywy metafizycznej<sup>10</sup>. Uważam, że są one konieczne niezależnie od panpsychizmu, w każdej sensownej metafizyce — nie mogę jednak rozwinąć tutaj tego zagadnienia. Spróbuję natomiast bardziej szczegółowo zarysować pewną postać czystego panpsychizmu i zasugeruję, że przy naszej obecnej wiedzy jest to najbardziej spójny pogląd na naturę konkretnej rzeczywistości (od tej pory będę na ogół pomijał przymiotnik „czysty”). Ściślej rzecz biorąc, będę starał się dowieść, że panpsychizm to najbardziej prawdopodobna teoria dla każdego, kto jest konsekwentnym naturalistą, prawdziwie realistycznym naturalistą monistycznym, który — podobnie jak ja — utrzymuje, że fizykalizm jest prawdziwy, a zatem, że

(6) wszystko, co konkretnie istnieje, jest fizyczne.

W jaki sposób fizykalista może utrzymywać, że panpsychizm jest prawdziwy? Uprowadzając fakty, zauważmy, że w nauce przyjmuje się, że

(7) wszystkie zjawiska fizyczne są formami energii.

A zatem

(8) wszystko, co konkretnie istnieje, jest energią

w Heisenbergowskim rozumieniu, zgodnie z którym energia jest po prostu tworzywem rzeczywistości<sup>11</sup>. Panpsychizm jest zatem hipotezą na temat ostatecznej wewnętrznej natury tej energii, głoszącą, że

(9) wewnętrzną naturą energii jest doświadczenie.

<sup>10</sup> Przede wszystkim wydaje się, że trzeba przezwyciężyć już wcześniej wspomniany problem: zrozumieć sens, w jakim nie ma prawdziwej różnicy między rozważanym obiektem a jego konkretnym uposażeniem jakościowym w tym samym czasie.

<sup>11</sup> „Energia jest substancją” (HEISENBERG 1965, 47); „tworzywem wszystkich cząstek jest ta sama substancja: energia” (ibidem, 56). Pomijam standardowe użycie naukowe, zgodnie z którym „energia” oznacza siłę „wykonywania pracy” zawartą czy posiadaną przez ciało lub ich system.

Z tego zaś automatycznie wynika wniosek czystego panpsychizmu:

- (10) wszystko, co konkretnie istnieje, jest doświadczeniem — doświadczeniowością.

To, co fizyczne, jest zatem doświadczeniem, jak utrzymywali również Eddington i Whitehead<sup>12</sup>.

Taki wniosek wydawać się może wyjątkowo osobliwy — dlaczego ktokolwiek miałby przyjąć takie twierdzenie? Przekonamy się o tym wkrótce. W tej chwili jedno jest pewne (i stanie się jasne za moment): nie ma lepszych powodów, aby sądzić, że fundamentalna natura energii jako budulca, która w całości konstituuje konkretną rzeczywistość, *nie* jest doświadczeniem, niż by przyjąć, że nim jest. A jeżeli tak, to panpsychizm ma mocne podstawy: jest on albo lepszy niż konkurencyjna teoria, w której nie postuluje się doświadczenia jako natury energii (tzn. konkretnej rzeczywistości), albo przynajmniej równie dobry.

Ale nawet i w tym świetle trudno argumentować za panpsychizmem, za co winę ponosi obecny klimat intelektualny. Wielu filozofów zbyt nim gardzi, aby rozpatrywać go jako poważną możliwość. Kiedy próbujemy zrozumieć trudne kwestie, nasze „dawne potoczne mniemania powracają [...] często w naszych myślach, tak jakby ich długotrwała poufałość z nami dawała im prawo zajmowania miejsca w naszych duszach”<sup>13</sup>. Współczesne debaty filozoficzne — zwłaszcza te dotyczące umysłu — obarczone są wygodnymi, ale dyskusyjnymi założeniami, stąd oczyszczenie przedpola na tyle, aby zacząć stawiać jasne tezy, nie mówiąc już o tezach pełnych, zajęłoby bardzo wiele czasu. Możemy jednak przynajmniej zrobić pierwszy krok.

## FIZYKALISTYCZNY PANPSYCHIZM

Warto przede wszystkim podkreślić, iż oczywistym błędem jest założenie, że panpsychizmu nie da się pogodzić z materializmem czy fizykalizmem<sup>14</sup>. Jak ujął to David Lewis, teza, w której „deklaruje się, że panpsy-

<sup>12</sup> EDDINGTON 1934; WHITEHEAD 1929.

<sup>13</sup> KARTEZJUSZ 2001a, s. 46. [Ze względów stylistycznych i w zgodzie z dopiskami Strawsona w nawiasach kwadratowych, czasowniki występujące pierwotnie w pierwszej osobie liczby pojedynczej zmieniono na czasowniki w pierwszej osobie liczby mnogiej — przyp. tłum.].

<sup>14</sup> Nazwy „fizykalizm” i „materializm” traktuję jako synonimiczne, idąc w tej kwestii za Lewisem (2008, 192) oraz postępując zgodnie z utartą praktyką, choć wolę mówić o fizycznej rzeczywistości — energii niż o materii.

chistyczny materializm jest [...] niemożliwy [...], to już coś więcej niż materializm”<sup>15</sup>. Możemy więc zacząć od uznania, że

(11\*) panpsychizm można pogodzić z fizykalizmem.

Asterykiem oznaczam każdy numerowany sąd, który uważam za niepodważalnie prawdziwy. Panpsychizm z pewnością nie kwestionuje prawdziwości rozstrzygnięć fizyki. Dlatego też fizykalistyczny panpsychizm jest dopuszczalny.

Drugie twierdzenie, które nasuwa się od razu, brzmi:

(12\*) panpsychizm (w obecnym rozumieniu) nie ma nic wspólnego z idealizmem,

o ile przez idealizm rozumie się pogląd, że stoły, krzesła i tak dalej istnieją w jakimś sensie „w umyśle” czy „wyłącznie w umyśle”. Zgodnie z omawianą wersją panpsychizmu, stoły, krzesła i planety są „gdzieś tam”, zależnie od naszego umysłu, który się na nie natyka, a więc istnieją tak samo, jak w każdym tradycyjnym poglądzie realistycznym.

## DOŚWIADCZENIE

Następnego punktu nie powinno się nawet odnotowywać, ale żyjemy w filozoficznie dziwnych czasach, przez co muszę poświęcić mu nieco miejsca.

(13\*) Doświadczenie — świadomość, świadome doświadczenie — istnieje.

Osobiście wolę słowo „doświadczenie” („to, co doświadczeniowe”, „doświadczeniowość”) aniżeli „świadomość”, ponieważ zbyt wiele osób ma na myśli zbyt wiele różnych rzeczy, kiedy używa tego ostatniego terminu. Wciąż będę jednak stosował słowo „świadomość”, często oznaczało ono bowiem to, co mam na myśli, kiedy mówię o doświadczeniu.

Tezę (13) odnotowuję dlatego, że są filozofowie, którzy jej przeczą<sup>16</sup>. Co rozumiem przez doświadczenie? Preferuję taką oto wstępną definicję:

(14) doświadczenie jest doświadczeniowym *jak-to-jest*,

każdego rodzaju doświadczeniowym *jak-to-jest*, nieważne, jak prostym lub pierwotnym, rozważanym w swej wewnętrznej naturze jakościowej, nie zaś jako będące o czymś innym. W tym miejscu muszę, rzecz jasna, wyjaśnić,

<sup>15</sup> LEWIS 1999, 36.

<sup>16</sup> Gwoli krótkiego przeglądu zob. np. STRAWSON 2015.

czym jest doświadczeniowe jak-to-jest, ponieważ zdefiniowanie „doświadczenia” jako czegoś „doświadczeniowego” bynajmniej w niczym nie pomaga.

A zatem czym ono jest? Choć nie można podać żadnej użytecznej definicji słownej<sup>17</sup>, warto przynajmniej wymienić podstawowe modalności zmysłowe tego, jak-to-jest: widzenia (kolorów, drzew, żyraf), słyszenia (trąbki, szumu wody), wachania (spalonego papieru, wybielacza), smakowania (soli, kawy, alkoholu), dotykania (skóry, włosów) — oraz podać inne przykłady, np. doświadczenia bólu, skoku adrenaliny, senności lub strachu. Jak podkreślałem wyżej, o tych typach doświadczeniowego jak-to-jest należy myśleć jako o nich samych, czyli jako o odmianach subiektywnego doświadczenia, które mogłoby występować i być dokładnie takie, nawet gdyby liście, żyrafy, papier czy wybielacz nie istniały.

Mimo że nie jest to teraz konieczne, pełniejsze ujęcie doświadczenia wymaga uwzględnienia takich doświadczeń, jak uważanie czegoś za zabawne czy sprawiedliwe albo czytania czy rozumienia tego zdania. W każdym razie wszystkie doświadczenia są przedmiotem doświadczeniowego jak-to-jest, począwszy od pierwszego doświadczenia dziecka w łonie matki po laureata medalu Fieldsa rozmyślającego nad topologią algebraiczną. Istnieją setki tysięcy różnych rodzajów doświadczenia.

Jedno z możliwych niebezpieczeństw scharakteryzowania doświadczenia jako doświadczeniowego jak-to-jest polega na tym, że zawartość doświadczenia traktuje się w nim jako coś całkowicie biernego. Stąd już nieduży krok dzieli do uznania jakościowości za coś zupełnie bezwładnego. To błąd. Należy podkreślić, że

(15\*) doświadczenie/doświadczeniowe jak-to-jest jest zawsze żywym, obecnym, dynamicznym, aktywnym i konkretnym procesem.

Jest to zatem proces, coś konkretnego, a zatem konkretny proces, coś, co bezpośrednio percypujemy w tym właśnie momencie. Myśl ta może być kłopotliwa, zwłaszcza dla tych, którzy przeszli filozoficzny trening określonego rodzaju, ale należy się z nią oswoić, jeżeli chcemy dokonać postępu w metafizyce umysłu.

Dwie następne uwagi dotyczą epistemologii. Nie tylko wiemy, iż doświadczenie istnieje, ale znamy również wiele poszczególnych rodzajów doświadczeń, ponieważ

---

<sup>17</sup> Słowne definicje w tym miejscu się kończą (zob. hasło „czerwony” w dowolnym słowniku).

(16\*) jeżeli chodzi o poszczególne doświadczenia, posiadanie ich jest równoznaczne z wiedzą o nich.

Znamy ich wewnętrzną naturę, przynajmniej w pewnych absolutnie fundamentalnych aspektach, a to dlatego, że posiadać je, to mieć o nich wiedzę. Można zatem wskazać, jak mawia Russell, „sens zwrotu «posiadanie wiedzy», w którym nie istnieje różnica między doświadczeniem a posiadaniem wiedzy o tym, że ma się to doświadczenie” — o ile rzecz dotyczy wiedzy, jak to jest<sup>18</sup>. Russell utrzymuje również, że „nie wiemy *nic* na temat wewnętrznej jakości zdarzeń fizycznych” — a zatem na temat ich niestrukturalnej natury wewnętrznej — „za wyjątkiem sytuacji, gdy są one bezpośrednio doświadczanymi zdarzeniami mentalnymi”<sup>19</sup>.

To nie wszystko. Dzięki posiadaniu doświadczenia nie tylko dokładnie znamy jego poszczególne rodzaje, ale wiemy również, czym jest doświadczenie w *ogóle*, ponieważ — powtórzmy raz jeszcze — posiadać je, to je znać. A zatem

(17\*) wiemy, czym jest doświadczenie (świadomość).

Jeżeli wiemy, czym jest doświadczenie w *ogóle*, możemy założyć, że mogą istnieć stworzenia, które posiadają doświadczenie jakościowo, a zarazem gruntownie — a więc niewyobrażalnie — różne od naszych. Każda istota, która ma doświadczenie, zna je na mocy tego, że je posiada. My sami jesteśmy wyrafinowanymi stworzeniami, posługującymi się pojęciami, stąd dysponujemy rozwiniętym *pojęciem* doświadczenia, które można wykorzystywać w teoretycznych spekulacjach na jego temat. Owe spekulacje mogą wyjść dalece poza to, co wiemy o doświadczeniu na mocy samego tylko faktu, że je posiadamy, ale nie mogą nam powiedzieć nic na temat jest istoty<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> RUSSELL 2011, 46. Niektórzy epistemolodzy zapominają o tym znaczeniu słowa „wiedzieć”.

<sup>19</sup> RUSSELL 1956, 153, wyróżnienie moje. [Cytowane tu *Portrety z pamięci* zostały wydane w języku polskim, ale w wyborze pomijającym esej *Mind and Matter*, do którego odwołuje się Strawson – przyp. tłum.]. W przeciwieństwie do wielu współczesnych fizykalistów Russell wyznaje pogląd, do którego zobowiązany jest każdy prawdziwy, realistyczny materialista, tzn. (13\*): bezpośrednio doświadczany jakościowy charakter świadomego doświadczenia sam w sobie jest zjawiskiem całkowicie fizycznym. Twierdzi on też, że poprzez posiadanie tego doświadczenia wiemy coś na temat wewnętrznej natury rzeczywistości fizycznej.

<sup>20</sup> Istnieje również wiele innych dobrych odpowiedzi na żądanie dalszego doprecyzowania, czym jest doświadczenie. Jedna — błędnie odrzucona przez zwolenników Wittgensteina — brzmi: „wiesz, czym ono jest, na swoim własnym przykładzie”. Inna pochodzi od Louisa Armstronga, który odpowiedział komuś na pytanie, czym jest jazz: „jeśli musisz o to pytać, to nigdy się tego nie dowiesz”. BLOCK 1978, 281.



Postawmy teraz zarzut terminologiczny. Jak dotąd zakładałem, że

(18) *doświadczenie* oznacza *umysł*.

Przyjąłem zatem, że wszystkie zjawiska doświadczeniowe są *ipso facto* zjawiskami umysłowymi. Jedną jednak z ważnych alternatyw terminologicznych jest węższe zdefiniowane umysłu, w którym

(A)<sup>21</sup> *umysł* istotowo obejmuje pewną formę *inteligencji*,

a zatem podstawowe formy doświadczenia mogą istnieć przy całkowitym braku umysłu, zarówno w elektronach, jak i w prymitywnych organizmach, co zresztą postulował już David Hume, którego zdaniem te ostatnie mają tylko jeden rodzaj doświadczenia, a ich istnienie zostaje „sprowadzone na poziom niższy niż nawet życie ostrygi”<sup>22</sup>.

Myślę, że ten pogląd może być częścią tego, co Russell i James mieli na myśli, kiedy nazywali swoje stanowiska „monizmem neutralnym”, głoszącym, że *fundamentalny budulec rzeczywistości nie jest ani umysłowy, ani fizyczny*, a zarazem nazywali go „wrażeniem” (Russell) lub „czystym doświadczeniem” (James). Zgodnie z moją terminologią obaj oni — bez względu na prawdziwość pozostałych głoszonych przez nich tez — klasyfikują się jako panpsychiści, ponieważ sądzę, że wszystko, co zasadnie nazywa się „wrażeniem” lub „czystym doświadczeniem”, jest umysłowe, a zatem jest zjawiskiem doświadczeniowym<sup>23</sup>. W świetle (A) jednak oni sami nie uznaliby siebie za panpsychistów, podobnie zresztą jak ja, ponieważ nie twierdzą, że fundamentalna własność świata jest ze swej istoty w jakikolwiek sposób inteligentna<sup>24</sup>.

Trudno jest zrozumieć stanowisko Russella i Jamesa, chcę jednak zasygnalizować, że istnieje terminologiczna możliwość przyjęcia (A). Pomimo różnic, zgadzam się ze zwolennikami (A), że rzeczywistość nie obejmuje

<sup>21</sup> Będę używał liter, aby wprowadzić stanowiska, z którymi się nie zgadzam.

<sup>22</sup> HUME 2005, 704. Można by zatem przypuszczać, że, w przeciwieństwie do doświadczenia, prawdziwy umysł jest zawsze produktem pewnego rodzaju procesu ewolucyjnego. Zauważmy, że w poglądach Russella umysł zawsze obejmuje również pamięć, składnik pamięciowy zaś nie pojawia się w przypadku doświadczenia.

<sup>23</sup> Russell uważa, że w trakcie doświadczania wrażeń zaznajamiamy się bezpośrednio z wewnętrzną naturą rzeczywistości. Jego pogląd jest trudny do zrozumienia, z pewnością jednak nie jest on narażony na prosty zarzut, że wrażenia istotowo dotyczą organów zmysłowych, jak oczy, które same nie są wrażeniami. Zob. STUBENBERG 2014. Por. również dyskutowaną przez Riehla (1894, 167–189) ważną kwestię „krytycznego monizmu”.

<sup>24</sup> Mówiąc ich językiem, mogę zgodzić się, że umysłowość powstaje tylko jako rezultat procesów ewolucyjnych, zachodzących za sprawą doboru naturalnego.

własności niedoświadczeniowych — a zatem doświadczeniowość stanowi jedyny jej budulec. Taki właśnie wydaje się być pogląd Jamesa, kiedy przyjmuje on „monizm neutralny”; pogląd Russella jest być może inny.

Nie jestem monistą neutralnym, lecz — jak wspominałem — fizykalistą lub materialistą. Zakładam, że fizykalizm jest prawdziwy, a zatem, że

(6) konkretna rzeczywistość jest w swej naturze czysto fizyczna<sup>25</sup>.

Moje stanowisko wciąż może wydawać się osobliwe, biorąc pod uwagę, że uważam, iż być może nie ma żadnego niedoświadczeniowego tworzywa rzeczywistości. Nie ma w tym jednak nic dziwnego (zob. (11\*)), choć pytanie, co mam na myśli, kiedy mówię o tym, co „fizyczne”, jest zasadne. Muszę również wyjaśnić, co oznacza sformułowanie „konkretna rzeczywistość”. Zajmę się najpierw drugim pytaniem.

Czym jest konkretna rzeczywistość? Zakładam, że

(19) konkretna rzeczywistość jest wszystkim, co może wchodzić w relacje przyczynowe.

Bycie konkretnie rzeczywistym oznacza możliwość oddziaływania na coś innego: *wirklich ist, was wirkt*<sup>26</sup>. Jeśli wszechświat jest w całości fundamentalnie czasoprzestrzenny w taki sposób, w jaki na ogół zakładamy, możemy również zdefiniować konkretną rzeczywistość jako wszystko, co istnieje w czasoprzestrzeni. Jeśli zaś to czas — w przeciwieństwie do przestrzeni — jest własnością fundamentalnie rzeczywistą, możemy zdefiniować konkretną rzeczywistość jako wszystko, co istnieje w czasie, a zatem jako wszystko, co ma położenie czasowe.

<sup>25</sup> W swej najmocniejszej odsłonie fizykalizm to pogląd, że wszystko, co istnieje, jest z natury całkowicie fizyczne. Tego rodzaju stanowisko pozwala wyprowadzić *konkretyzm*, czyli pogląd, że wszystko, co istnieje, jest konkretne. Ja natomiast traktuję fizykalizm jako pogląd dotyczący wyłącznie natury konkretnej rzeczywistości, na gruncie którego dopuszczalna jest fałszywość konkretyzmu.

<sup>26</sup> FRAUENSTÄDT 1840, 341: „(Dla konkretnych rzeczy) prawdziwe jest to, co ma ([lub] jest w stanie posiadać) skutek”. Myśl, że coś może być konkretnie prawdziwe, a zarazem niezdolne do wchodzenia w relacje przyczynowe jest moim zdaniem niespójna (co jest oczywiście kwestią dyskusyjną, którą zostawiam na inną okazję).

## PHYSIS

Następne pytanie brzmi: co oznacza „fizyczny”? Proponuję następującą definicję:

- (20) być fizycznym oznacza (a) być konkretnie rzeczywistym; (b) być tworzywem, do którego odnosi się fizyka i o którym orzeka ona coś prawdziwego.

Jeżeli chodzi o (a), w podstawowym znaczeniu *physis* to po prostu konkretna natura — bez względu na to, jaka jest jej natura. Co do (b) zaś, zakładam, że nie istnieje żaden konkretny budulec, do którego fizyka nie miałaby dostępu — nie ma zatem konkretnego tworzywa znajdującego się poza *referencyjnym* zasięgiem fizyki. Nie oznacza to z pewnością, że fizyka może scharakteryzować *opisowo* wszystkie własności tego, co fizyczne (zaraz powiem o tym szerzej). Dlatego definicja ta nie wyklucza fizykalistycznego panpsychizmu — czyli (11\*), poglądu, że zarówno panpsychizm, jak i fizykalizm są prawdziwe.

Nie wystarczy oczywiście tego zadekretować, ponieważ wiele osób uważa, że główną czy fundamentalną częścią rozumienia słowa „fizyczne” jest to, że

- (B) *x* jest fizyczne oznacza, iż *x* jest przynajmniej częściowo ukonstytuowane przez to, co niedoświadczeniowe.

Niektórzy przyjmują nawet mocniejszy pogląd, który głosi, że

- (C) *x* jest fizyczne oznacza, iż *x* jest całkowicie ukonstytuowane przez to, co niedoświadczeniowe,

ale żaden fizykalista, który jest prawdziwym realistą odnośnie do doświadczenia, nie może tak myśleć — musi on dopuszczać, że to, co fizyczne, może być tym, co doświadczeniowe, wie on bowiem z pewnością, że (13\*) doświadczenie istnieje. Dlatego stanowisko to na razie pomiję.

Jak ewentualny panpsychistyczny fizykalista powinien zareagować na fakt popularności stanowiska (B)? To prawda, że (B) jest częścią zwyczajnego, potocznego znaczenia słowa „fizyczne”. Jest to przynajmniej istotna część naszego *wyobrażonego obrazu*, który (u prawie każdego z nas) wywołuje słowo „fizyczne” lub „materia”. Rodzi to jednak pewne trudności: jesteśmy bowiem, jak zauważył Russell, „w sposób nieświadomy i ze względu na bezpośrednie zaprzeczenie winni zaciemnienia naszego wyobrażonego obrazu

materii”<sup>27</sup>; jest tak przez ostatnie dwa stulecia, nawet w epoce bezprecedensowej „dematerializacji materii”<sup>28</sup>.

Zaakceptowanie (B) oznacza, że (20) nie jest filozoficznie wystarczającą definicją tego, co „fizyczne” (można również zrezygnować z (20) ze względu na jałowość, choć osobiście uważam, że w ten sposób traktujemy zaletę — jakkolwiek początkowo nieoczywistą — jako wadę). Wyklucza to również możliwość prawdziwości fizykalistycznego panpsychizmu. Wydaje się zatem ważne, aby przy rozważaniu dopuszczalności panpsychizmu rozwinąć kwestię uzasadnienia (B).

Czy fakt, że (B) jest częścią zwyczajnego, potocznego znaczenia tego, co „fizyczne” (lub „materii”), uzasadnia traktowanie (B) również jako część filozoficznego znaczenia tego, co „fizyczne”? Wielu tak właśnie uważa, co stwierdzają wprost skonfrontowani na przykład ze zwolennikami fizykalistycznego panpsychizmu, jak Eddington czy Whitehead, którzy kwestionują (B).

„Oczywiście, że tak robią. Nie ma w tym nic dziwnego. To po prostu przejaw zdrowego rozsądku. Kiedy uprawiamy filozofię, musimy twardo stąpać po ziemi oraz – nade wszystko – uznawać zastane znaczenie słów tak dalece, jak to tylko możliwe”.

W pewien sposób sympatyzuję z tą odpowiedzią, ale ci, którzy ją uznają, muszą wyjaśnić, jak i dlaczego wielu spośród tych samych filozofów tak szybko i z taką satysfakcją używa w filozofii słów „świadomy” czy „umysłowy” w sposób całkowicie sprzeczny z ich zwyczajnym, potocznym znaczeniem! Notorycznie proponują oni definicje świadomości i umysłowości, które są równoznaczne z zanegowaniem ich istnienia w potocznym znaczeniu. Skąd ta zmiana postawy? Dlaczego słów takich jak „umysłowy” i „fizyczny” nie traktuje się równo i dlaczego nie miałyby one zasługiwać na takie potraktowanie? Ujrzenie, jak niezwykła jest tego typu zmiana nastawienia jest prawdopodobnie pierwszym krokiem na drodze postępu [w filozofii umysłu]. To dla niektórych trudne, ponieważ stało się czymś naturalnym w pewnych obszarach analitycznej filozofii umysłu<sup>29</sup>.

Wróćmy do naczelnego w tej chwili pytania: dlaczego większość filozofów myśli, że utrzymywanie (B) (a w rzeczy samej (C)) jest uzasadnione? Zapewne niektórzy sądzą, że nauka — zwłaszcza fizyka — w sposób rozstrzygający uprawomocniła już akceptację (B). To podstawowy błąd, którym

<sup>27</sup> RUSSELL 1927, 382.

<sup>28</sup> HANSON 1962.

<sup>29</sup> Jednym z powodów jest, jak miemam, to, że daje to niektórym sporą przyjemność, poczucie słuszności i dodaje dramaturgii.

wkrótce się zajmę. Zanim jednak do niego przejdę, zauważmy, że zobowiązanie do przyjęcia (B) wydaje się fundamentalnie ugruntowane w naszym codziennym, naturalnym i bezrefleksyjnym doświadczeniu stołów i krzeseł, noży i widelców, gór i obłoków, pociągów i samochodów. Owo doświadczenie przez cały czas jawi się jako niekwestionalnie poprawna różnica między tym, co świadome, i tym, co nieświadome. Wyrasta ona z pierwotnego fundamentu naszego doświadczenia — a następnie wzmacniana jest przez wrodzone skłonności umysłowe — które mówią, że z jednej strony istnieją rzeczy świadome, zdolne do posiadania świadomości czy doświadczenia, z drugiej zaś — rzeczy nieświadome, które nie mają takiej zdolności. Większości przedmiotów — ich twardości czy nieprzeniknioności, a nawet wyłącznie ich miejsca w przestrzeni (miękkie przedmioty, pianki i gazy również się tu zaliczają) — doświadczamy jako wewnątrznie niedoświadczeniowych.

Z pewnością błędne jest założenie, że wiemy, a nawet że mamy powód, by myśleć, że to, co nazywamy „twardością” czy „nieprzeniknionością” jest lub istotowo obejmuje coś wewnątrznie poznawalnie niedoświadczeniowego. Twardość to po prostu forma manifestacji energii (wynikająca z ładunku elektrycznego), a zatem nie da się w ten sposób obalić hipotezy panpsychistycznej, głoszącej, że ostateczną wewnętrzną naturą energii, a przez to ładunku elektrycznego, jest doświadczeniowość. Ale główną analizę tego błędu przeprowadzę za chwilę. Na razie zauważmy, że choć nie ma nic złego w naturalnym, potocznym oddzielaniu tego, co świadome, i tego, co nieświadome, nie stanowi to racji, aby podważać panpsychizm. Myślę, że ta naturalna dystynkcja jest na potocznym gruncie w pełni poprawna: stoły, krzesła i pociągi nie są świadome, tzn. nie są podmiotami doświadczenia. Nie wynika stąd jednak, że konstytuująca je energia — a więc na przykład leptony czy kwarki — nie jest w swej wewnętrznej naturze kategoriowej całkowicie doświadczeniowa.

Energia musi mieć jakąś ostateczną naturę kategoriową, jakąś wewnętrzną „naturę rzeczy”. Uważam, że nie mamy żadnego powodu, by faworyzować hipotezę, że owa natura jest niedoświadczeniowa, nie zaś doświadczeniowa. Założenie, że naturalna i niebudząca sprzeciwu potoczna dystynkcja między tym, co świadome, i tym, co nieświadome, uzasadnia wybór tej pierwszej (czyli tej, która mówi, że fundamentalna natura energii jest niedoświadczeniowa) jest tożsame z zastosowaniem potocznej różnicy w odniesieniu do czegoś, co leży daleko poza dziedziną jej poprawności (przypomina to powtarzanie fizykowi, że to oczywiście, iż bryła stali jest czymś stałym, a przez

to nie zawiera żadnej przestrzeni, w której nie znajduje się żadna cząstka). Nawet jeśli — lub nawet kiedy — traktujemy wszystkie indywidualne cząstki jako doświadczające byty, do czego zachęca nas panpsychizm, o ile posługujemy się kategorią cząstek<sup>30</sup>, nie ma żadnego powodu, aby uznać, że wszystkie połączenia indywidualnych cząstek konstytuują większe byty doświadczające. Analogicznie: z faktu, że drużyny piłkarskie składają się z indywidualnych podmiotów doświadczenia, moglibyśmy próbować wyciągać wniosek, że one również są indywidualnymi podmiotami doświadczenia.

Ostatecznie zatem błędne jest przeświadczenie, że cokolwiek w codziennej, potocznej koncepcji tego, co fizyczne (lub materii), może przemawiać na korzyść (B) — tym samym nieuprawnione jest przekonanie, że to, co konieczne i istotowo fizyczne, musi być częściowo (nie mówiąc już, że w całości) konstytuowane przez to, co niedoświadczeniowe. Na podobnej zasadzie moglibyśmy stwierdzić, że nasze codzienne doświadczenie nieprzeniknioności w trakcie siadania na krześle, spacerowania po ścieżce czy trzaskania drzwiami daje nam wgląd w autentyczną, fizyczną naturę nieprzeniknioności, tj. [posiadania] ładunku elektrycznego.

Wróćmy teraz do punktu, który zdaniem wielu filozofów uzasadnia przyjęcie (B), gdyż zobowiązuje do uznania, że fizyka jest fundamentalną nauką na temat konkretnej rzeczywistości. To duży błąd: fizyka w żaden sposób nie wspiera twierdzenia, że to, co fizyczne, musi być częściowo konstytuowane przez to, co niedoświadczeniowe<sup>31</sup>. Wielu filozofów zdawało sobie z tego sprawę, by wspomnieć jedynie Kanta, Poincarégo, Russella, Whiteheada i Lewisa<sup>32</sup>. Nikt zatem, kto uzasadnia swój fizykalizm przekonaniem o fundamentalności fizyki, nie powinien być pewny, że daje mu to powód do uznania istnienia rzeczywistości niedoświadczeniowej. Ponownie prawdą okazuje się, że choć zwyczajne, potoczne użycie słowa „fizyczne” (czy „materialne”) niesie ze sobą sugestię, iż wszystko, co fizyczne, jest przynajmniej częściowo niedoświadczeniowe, *fizyka* w żadnej mierze nie wspiera tego rozumienia, ponieważ w tym temacie milczy.

Zaraz do tego powrócę. Wcześniej jednak muszę odnotować kolejną z poważnych naturalnych przeszkód czy obiekcji, które pojawiają się w tym punkcie i nie pozwalają traktować panpsychizmu poważnie. Założmy, że

(D) byty fizyczne są istotowo rozciągnięte przestrzennie,

<sup>30</sup> Niektórzy ze współczesnych fizyków utrzymują, że ściśle rzecz biorąc cząstek nie ma.

<sup>31</sup> Zob. np. EDDINGTON 1934, 238–241.

<sup>32</sup> KANT 2001; POINCARÉ 1908; RUSSELL 1958; WHITEHEAD 1929; LEWIS 1999.

a także, że

(E) rozciągłość przestrzenna istotowo dotyczy bytów niedoświadczeniowych,

co prowadzi do wniosku, że (B) byty fizyczne są przynajmniej częściowo istotowo niedoświadczeniowe. Wydaje się, że taka konkluzja przemawia przeciwko panpsychizmowi.

Niektórzy filozofowie i fizycy uważają, że konkretnie prawdziwa rzecz może istnieć w przestrzennym wszechświecie i w ogóle nie posiadać rozciągłości. Myślę, że pogląd ten jest niespójny, jestem zatem gotowy przyznać, że (D) jest prawdziwe — a zatem konkretna rzeczywistość naprawdę jest fundamentalnie czasoprzestrzenna. Jestem również gotów odrzucić rozpowszechniony wśród fizyków pogląd, że możemy znajdować się w stanie głębokiej niewiedzy co do wewnętrznej natury przestrzeni (choć taka teza może być podstawą do odparcia wspomnianego w poprzednim paragrafie zarzutu wobec panpsychizmu). Mogę przyjąć, że pomimo wszystkich głębokich tajemnic fizyki, dysponujemy intuicyjną wiedzą na temat tego, czym jest przestrzeń<sup>33</sup>. Ale nawet kiedy przechodzę do myślenia o materii, która — jak się zgodnie uważa — konstituuje w całości wszystko to, o czym myślimy jako o przestrzennie rozciąglym, a następnie stawiam pytanie o wewnętrzną naturę tej energii i rozważam hipotezę, że jest ona w całości doświadczeniowa — a więc jest aktywnym, aktualnie zachodzącym zdarzeniem, które znamy jako jakieś doświadczenie — to wszystkie te kroki nie dają moim zdaniem dobrego powodu, aby sądzić, że istnieje coś, co składa się całkowicie z tego, co doświadczeniowe, i co nie może zajmować miejsca w przestrzeni w taki sposób, w jaki powinno zajmować je to, co uważa się za niedoświadczeniowe. Dlatego odrzucam (E), które wraz z (D) miało stanowić argument na rzecz (B).

Prowadzi to jednak do kolejnej kwestii. Jak się wkrótce okaże, to, co całkowicie doświadczeniowe, może posiadać *własności* ilościowe i strukturalne, które — rozważane jako takie — zasadnie nazywa się *niedoświadczeniowymi*. Nie wynika stąd jednak, że istnieje niedoświadczeniowe *tworzywo* (albo że istnieją jakiegokolwiek jego własności). Na przykład własność posiadania trwania w czasie jest własnością niedoświadczeniową, która może być egzemplifikowana bez konieczności postulowania niedoświadczeniowego

---

<sup>33</sup> Poglądy, które uznają naszą niewiedzę co do natury przestrzeni, wyzwają również odruchową reakcję, aby nie traktować ich poważnie. To kolejna wielka przeszkoda na drodze intelektualnych dociekań.

*tworzywa*. Nie można zatem odrzucić panpsychizmu poprzez wskazanie, że da się poprawnie przypisać własności do konkretnej rzeczywistości, o której poprawnie orzeka się posiadanie własności niedoświadczeniowych. Fakt ten jest szczególnie doniosły, kiedy rozważa się strukturalną charakterystykę konkretnej rzeczywistości, którą proponuje fizyka. Przeoczenie go stanowi kolejne potencjalne źródło nieporozumień.

Jak może wyglądać traktowanie całej rzeczywistości jako energii lub czegoś z niej zbudowanego? Spójrzmy na ścianę. Wyobraźmy sobie, że nasz wzrok wyostrza się, aż w końcu widzimy cząstki elementarne, atomy, tzw. cząstki subatomowe — przezroczyste, przypominające duchy zmarszczki i wybrzuszenia w polach sił, kipiące w kwantowej próżni. Gdzie w tym wszystkim zdobywamy wiedzę na temat istnienia pełnego zmarszczek i wybrzuszeń fundamentalnie niedoświadczeniowego tworzywa, o którym pewną wiedzę zakłada (E)?

„Załóżmy, że aby spróbować zrozumieć to, o czym mówisz, przyznam, iż nie mogę wiedzieć, że konkretna rzeczywistość jest niedoświadczeniowa. *Wciąż* jednak nie rozumiem, jak możesz nazywać siebie materialistą lub fizykalistą, skoro rozwijasz panpsychizm. To tylko irytuje i wprowadza niepotrzebny zamęt”.

Mogę odpowiedzieć, że nazywam się fizykalistą, kiedy argumentuję, że cała konkretna rzeczywistość może być doświadczeniem, a to dlatego, że odnoszę się do tworzywa, które każdy ma na myśli, kiedy mówi o „tworzywie fizycznym” czy „tym, co fizyczne” (lub „materii”) — o stołach, krzesłach, górach i mózgach, które istnieją w świecie. Nie zaprzeczam, że tego typu tworzywo istnieje — wszak prezentuję pogląd na temat jego wewnętrznej natury. A zatem tworzywo, o które pytamy — aspekty tego, czego *własności strukturalne* stara się zgłębić fizyka — jest całkowicie prawdziwe. Jego jednak natura, która wykracza poza strukturę, może być inna niż wiele osób sądzi. Jak już podkreślałem, uważają oni, że fizykalista czy materialista są zobligowani do uznania, iż konkretna rzeczywistość złożona jest z czegoś niedoświadczeniowego. Pogląd ten jednak nie ma żadnego ugruntowania w *fizyce*. Z pewnością zatem nie powinniśmy bronić go na tej podstawie, iż fizykalizm jest ufundowany na przekonaniu, że fizyka jest fundamentalną nauką o konkretnej rzeczywistości — nawet jeśli uważamy tak z innych powodów.

Wynika to z *milczenia fizyki*. Niegdyś powszechnie uważano — i wciąż powinno się o tym przypominać — że fizyczny opis konkretnej rzeczywistości polega wyłącznie na liczbach i równaniach, a zatem



(21\*) (milczenie fizyki) fizyka sama w sobie *nie wygłasza, a wręcz nie może wygłaszać żadnych twierdzeń na temat wewnętrznej, niestrukturalnej natury konkretnej rzeczywistości*.

Żadne twierdzenie fizyki nie daje podstaw, aby mniemać, że wewnętrzna, niestrukturalna natura konkretnej rzeczywistości obejmuje cokolwiek nie-doświadczeniowego.

Stephen Hawking wyłożył kiedyś jasno to twierdzenie: fizyka jest „wyłącznie zbiorem reguł i równań. Co sprawia, że równania te coś opisują, że istnieje opisywany przez nie Wszechświat?”<sup>34</sup>. Fizyka o tym nie mówi — i nie może mówić. Panuje jednak powszechna zgoda co do tego, że cała konkretna rzeczywistość jest energią, która istnieje w takiej lub innej formie. Ale pytanie o wewnętrzną naturę nadal jest zasadne. Co jest wewnętrzną naturą tej energii? W tym punkcie pojawia się panpsychizm, który wysuwa twierdzenie (9): energia jest doświadczeniem, doświadczeniowością. Teza ta w ogóle nie dotyczy fizyki — wszystko, co fizyka uważa za prawdziwe, pozostaje prawdziwe.

## PSYCHIZM

Swoje rozważania zamierzam podsumować krótkim argumentem na rzecz czystego fizykalistycznego panpsychizmu, wcześniej jednak umieszczę na swoich miejscach elementy całej układanki. Jedna z najważniejszych idei, na których opiera się zarówno mocna, jak i słaba odmiana panpsychizmu, nie została jeszcze wprost sformułowana. Brzmi ona:

(22) umysł lub doświadczenie jest *fundamentalną* cechą konkretnej rzeczywistości, obecną już w jej najbardziej podstawowych formach.

Twierdzenie (22) można zaakceptować niezależnie od przyjęcia panpsychizmu, a skoro tak, to jest ono równie istotne jak panpsychizm i potrzebuje nazwy. Dalej będę nazywał je „psychizmem”. Psychizm to panpsychizm bez *pan-*: głosi, że doświadczenie, podobnie jak na przykład ładunek elektryczny, jest fundamentalną cechą rzeczywistości, nawet jeśli nie jest powszechne. Wszyscy panpsychiści są psychistami, ponieważ utrzymują, że doświadczenie jest fundamentalne. Psychiści również mogą być panpsychistami, choć nie jest to konieczne. Niektórzy z nich mogą na przykład sądzić, że wszy-

<sup>34</sup> HAWKING 1990, 161.

stkie zjawiska elektryczne są doświadczeniowe, wszystkie zaś zjawiska doświadczeniowe są elektryczne. W tym przypadku będą prawdopodobnie twierdzić, że istnienie elektronów łączy się z doświadczeniowością, w przeciwieństwie do istnienia neutronów<sup>35</sup>.

Motywacja do przyjęcia psychizmu jest prosta. Wiemy z pewnością, że (13\*) doświadczenie istnieje (jest to jedyna ogólna rzecz, jaką wiemy z absolutną pewnością odnośnie do wewnętrznej czy kategorycznej natury konkretnej rzeczywistości). Zastanówmy się, jak ono powstaje. Jeśli konkretna rzeczywistość jest w swej fundamentalnej naturze całkowicie niedoświadczeniowa, a tak zakłada wielu fizykalistów (jak wiemy to z (C)), to musimy uznać, że doświadczenie jakoś powstaje lub jest rezultatem czy pochodną zjawisk całkowicie niedoświadczeniowych. Ale takie powstawanie czy pochodzenie wydaje się być sprzeczne z całkowicie przekonującą zasadą naturalistyczną, która głosi, że natura nie robi radykalnych jakościowych zmian czy skoków: każde takie powstawanie czy pochodzenie byłoby przykładem *radykalnej* czy *brutalnej emergencji*.

W grę wchodzi tu dwa twierdzenia:

(23) emergencja tego, co doświadczeniowe z tego, co niedoświadczeniowe byłaby przypadkiem emergencji radykalnej

oraz

(24) emergencja radykalna nie zachodzi.

Uważam, że (23) jest prawdziwe, a jako rzetelny naturalista akceptuję również (24). Konkluduję zatem, że nawet jeśli panpsychizm jest błędny, to (22) psychizm musi być prawdziwy.

Kwestia zasady (24), mówiącej o braku radykalnej emergencji, była szeroko dyskutowana<sup>36</sup>. Większość współczesnych filozofów uważających się za fizykalistów nadal myśli, że konkretna rzeczywistość jest w swej fundamentalnej naturze całkowicie niedoświadczeniowa, a przez to są zmuszeni uznać zachodzenie radykalnej emergencji. (Alternatywą, którą — jak można się domyślić — przyjmują niektórzy, jest zaprzeczenie istnienia doświadcze-

<sup>35</sup> Na rzecz psychizmu argumentuję w swojej książce *Mental Reality* (STRAWSON 1994, 60–62), później zaś nazywam go mikropsychizmem (STRAWSON 2006, 27), w tej nazwie nic jednak nie wskazuje, że fundamentalne byty fizyczne są małe, co można kwestionować — jak robi to Goff (2017). Chalmers (2015, 246) uważa, że „panpsychizm możemy rozumieć jako pogląd, zgodnie z którym niektóre własności fundamentalne mają stany psychiczne”, ale takie sformułowanie jest za słabe i miesza panpsychizm z psychizmem.

<sup>36</sup> Zob. np. FREEMAN 2006.

nia: jedynej rzeczy, o której istnieniu wiemy z całkowitą pewnością). To bardzo niemądre podejście, zwłaszcza biorąc pod uwagę (21), tezę o milczeniu fizyki, z której wynika, że nie mamy tak naprawdę żadnego dobrego powodu, by uważać, że istnieje jakaś rzeczywistość niedoświadczeniowa. Niektórzy jednak je obierają.

Czy akceptacja psychizmu bez dojścia do panpsychizmu jest spójna? To złożona kwestia, można jednak wątpić, czy to możliwe. Jeden z powodów, który krótko omówimy, uzasadniany jest zamienialnością tego, co fizyczne. Zgodnie z tym poglądem

(25) (zamienialność) wszystkie formy tego, co fizyczne są wzajemnie zamienialne

— wszystkie są wszak formami energii<sup>37</sup>. Jeżeli jednak tak jest, to istnienie zarówno doświadczeniowych, jak i niedoświadczeniowych form fundamentalnego tworzywa rzeczywistości sprawiałoby, że przejście od jednej do drugiej formy byłoby przykładem radykalnej emergencji. Niezależnie od tej konkluzji, myśl, że mogłyby istnieć dwa fundamentalnie odmienne rodzaje tworzywa rzeczywistości wprost kłóci się ze stanowiskiem monizmu rodzajowego. Można oponować, że radykalne różnice na poziomie fundamentalnym da się z nim uzgodnić — wszak fizykaliści odróżniają cząstki, które mają własności fundamentalne, takie jak masa i ładunek oraz te, które ich nie posiadają. To prawda, ale zjawiska symetrii cechowania czy załamania symetrii (o ile je rozumiem) kwestionują absolutną niewymienialność (na przykład) cząstek z ładunkiem elektrycznym i bez niego, zaś cząstki postulowane w mechanice kwantowej nie są w żadnym razie bytami prawdziwie fundamentalnymi relatywistycznej teorii pola kwantowego<sup>38</sup>.

W tym punkcie ci, którzy rozumieją moc argumentów przemawiających za panpsychizmem, wierzą, że dostępna jest mniej skrajna opcja: pan*proto*-psychizm<sup>39</sup>. Zgodnie z tym stanowiskiem, choć fundamentalne tworzywo rzeczywistości nie jest doświadczeniowe, to nosi ono miano „proto-mentalnego” czy „proto-psychicznego”, a to dlatego, że zawiera głęboką, wewnętrzną dyspozycję, by konstytuować, czy w jakiś inny sposób prowadzić do powstania tego, co doświadczeniowe, przynajmniej w pewnych konfiguracjach. W tym brzmieniu jednak panprotopsychozizm to nic więcej jak nowa

<sup>37</sup> HEISENBERG 1965, 162.

<sup>38</sup> Zob. np. LIVIO 2005, 218–219 i 253–254, a także LEWIS 2016, XV: „mechanika kwantowa jest fałszywa: przy pewnych zastosowaniach zbliża się ona co najwyżej do prawdziwości”.

<sup>39</sup> NAGEL 1997; GOFF 2017.

nazwa dla starego poglądu, zgodnie z którym to, co doświadczeniowe powstaje z tego, co całkowicie niedoświadczeniowe. Takie stanowisko wciąż wymaga radykalnej emergencji, a przez to jest puste treściowo. Przyjmował je być może Eddington, który dochodzi do konkluzji, że „materiał świata jest materialem umysłowym”, a następnie dodaje, iż „przez «umysł» nie rozumiem tu dokładnie umysłu”<sup>40</sup>. Jego stanowisko jest jednak różne od panprotopsychofizmu w zdefiniowanym wyżej znaczeniu, ponieważ utrzymywał on, że to, co protopsychiczne, ma już doświadczeniowość: „możemy sobie wyobrazić jego istotę jako coś nieróżniącego się zasadniczo od przeżyć naszej świadomości”<sup>41</sup>.

#### ARGUMENT

Rozważmy w tym miejscu następujący argument, używając wprowadzonych wcześniej, ponumerowanych tez.

Krok 1

(6) Fizykalizm: wszystko, co istnieje konkretnie, jest całkowicie fizyczne.

(13\*) Doświadczenie istnieje.

A zatem

(26) doświadczenie jest całkowicie fizyczne (wynika z 6, 13).

(17\*) Znamy wewnętrzną naturę doświadczenia/doświadczeniowości w jej fundamentalnym względzie.

Krok 2

(21\*) Milczenie fizyki.

A zatem

(27) nie ma przesłanek (*proof*) na rzecz istnienia jakiegokolwiek konkretnej rzeczywistości niedoświadczeniowej (wynika z 21).

<sup>40</sup> EDDINGTON 1934, s. 255.

<sup>41</sup> Ibidem. [Cytaty z polskiego przekładu nieznacznie zmieniono — przyp. tłum.].

A także

(28) nie ma żadnego dobrego dowodu (*good evidence*), że istnieje jakkolwiek rzeczywistość niedoświadczeniowa (wynika z 21).

Komentarz. Wiemy, że (13\*) doświadczenie istnieje, a także (17\*) znamy jego fundamentalną naturę, jednakże (21\*) nie znamy i nie możemy znać wewnętrznej natury budulca konkretnej rzeczywistości w jakimkolwiek względzie. Nie tylko zatem nie ma (27) *przesłanek*, że istnieje cokolwiek niedoświadczeniowego. Ściśle rzecz biorąc (28) nie ma również żadnego *dobrego dowodu*, aby tak sądzić. Jak niegdyś stwierdził Quine, przedmioty fizyczne są „porównywalne pod względem epistemologicznym z bogami Homera”<sup>42</sup>. Podobnie twierdził już Nietzsche, który wskazywał, że pogląd, iż „substancja jest pozbawiona doświadczenia, to wyłącznie hipoteza! Nie jest ona oparta w doświadczeniu!”<sup>43</sup>.

Krok 3

(24) W naturze nie zachodzi radykalna emergencja.

(23) Radykalna emergencja jest niezbędna, aby to, co doświadczeniowe dało się wyprowadzić z tego, co niedoświadczeniowe.

A zatem

(22) psychizm: doświadczeniowość jest jedną z fundamentalnych własności tego, co fizyczne (wynika z 13, 23, 24).

Krok 4

(25) Zamienialność tego, co fizyczne: każda forma tworzywa fizycznego może być zamieniona w dowolną inną formę.

(4) Monizm rodzajowy.

(29) Wszystkie własności fundamentalnego tworzywa tego, co fizyczne są doświadczeniowe (wynika z 4, 22, 25).

lub, inaczej mówiąc,

(29) czysty panpsychizm jest prawdziwy (wynika z 4, 22, 25).

<sup>42</sup> QUINE 1969, 67.

<sup>43</sup> NIETZSCHE 1999, 648–649.

albo w wersji bardziej umiarkowanej:

(30) czysty panpsychizm to najbardziej prawdopodobna hipoteza na temat natury konkretnej rzeczywistości (wynika z 4, 22, 25).

Konkluduję zatem, że ze względu na teoretyczną prostotę i ontologiczną oszczędność (jako dalszą przesłankę można również dodać „brzytwę Ockhama”), prawdziwi, realistyczni, monistyczni naturaliści powinni preferować panpsychizm niż jakiegokolwiek inne teorie na temat natury konkretnej rzeczywistości. Wszystko to, co w fizyce jest prawdziwe, pozostaje na swoim miejscu, ona sama zaś wciąż jest teorią na temat natury konkretnej rzeczywistości.

Realistyczni monistyczni naturaliści mogą nie używać nazwy „fizykalizm”. W ten sposób mogą oni odrzucić (6), czyli założenie fizykalizmu. Jeśli tak zrobią, to tylko tezy (4), (23), (24) i (25) pozostają założeniami, o których prawdziwości nie wiemy (albowiem (13\*), (17\*) i (21\*) nie sposób zakwestionować). Myślę, że za (4) przemawia mocny argument *a priori*<sup>44</sup>, (25) zaś traktuję jako dobrze uzasadniony przez fizykę. Biorąc pod uwagę, że (24) to podstawowe założenie naturalizmu, wątpliwości można mieć wyłącznie do (23). Jednakże (23) wydaje mi się tak samo przekonujące jak (24).

*Z języka angielskiego przełożył Jacek Jarocki*

#### REFERENCJE

- BLOCK, Ned. 1978. „Troubles With Functionalism”. *Minnesota Studies in the Philosophy of Science* 9: 261-325.
- CAVENDISH, Margaret. 1664. *Philosophical Letters: Or, Modest Reflections Upon Some Opinions in Natural Philosophy*. London: b.w.
- CHALMERS, David. 2015. „Panpsychism and Panprotopsychism”. W: *Consciousness in the Physical World: Perspectives on Russellian Monism*. Red. Torin Alter i Yujin Nagasawa, 246-276. New York: Oxford University Press.
- CLARKE, Desmond. 2003. *Descartes's Theory of Mind*. Cambridge: Cambridge University Press.
- EDDINGTON, Arthur. 1934. *Nowe oblicze natury: światopogląd fizyki współczesnej*. Tłum. Aleksander Wundheiler. Warszawa: Mathesis Polska.
- FRAUENSTÄDT, Julius. 1840. *Studien und Kritiken zur Theologie und Philosophie*. Berlin: Verlag der Voss'schen Buchhandlung.

<sup>44</sup> Zob. STRAWSON 2003, s. 50.

- FREEMAN, Anthony, red. 2006. *Consciousness and Its Place in Nature*. Thorverton: Imprint Academic.
- GOFF, Philip. 2017. „Panpsychism”. W: *The Blackwell Companion to Consciousness*. Second Edition. Red. Susan Schneider i Max Velmans, 106–24. Oxford: Wiley Blackwell.
- HANSON, Norwood. 1962. „The Dematerialization of Matter”. *Philosophy of Science* 29 (1): 27–38.
- HAWKING, Stephen. 1990. *Krótką historia czasu od wielkiego wybuchu do czarnych dziur*. Tłum. Piotr Amsterdamski. Warszawa: Alfa.
- HEISENBERG, Werner. 1965. *Fizyka a filozofia*. Tłum. Stefan Amsterdamski. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- HUME, David. 2005. *Traktat o naturze ludzkiej*. Tłum. Czesław Znamierowski. Warszawa: Aletheia.
- JAMES, William. 2002. *Psychologia: kurs skrócony*. Tłum. Michał Zagrodzki. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- KANT, Immanuel. 1967. Letter to Marcus Herz, February 21, 1772. W: Immanuel KANT, *Philosophical Correspondence 1759–1799*, 70–5. Tłum. Arnulf Zweig. Chicago: University of Chicago Press.
- KANT, Immanuel. 2001. *Krytyka czystego rozumu*. Tłum. Roman Ingarden. Kęty: Antyk.
- KARTEZJUSZ. 2001a. *Medytacje o pierwszej filozofii*. W: KARTEZJUSZ. *Medytacje o pierwszej filozofii. Zarzuty uczonych mężów i odpowiedzi autora. Rozmowa z Burmanem*. Tłum. Kazimierz i Maria Ajdukiewiczowie, 29–102. Kęty: Antyk.
- KARTEZJUSZ. 2001b. *Rozmowa z Burmanem*. W: KARTEZJUSZ. *Medytacje o pierwszej filozofii. Zarzuty uczonych mężów i odpowiedzi autora. Rozmowa z Burmanem*. Tłum. Kazimierz i Maria Ajdukiewiczowie, 441–488. Kęty: Antyk.
- LEWIS, David. 1999. „New Work for a Theory of Universals”. W: David LEWIS. *Papers in Metaphysics and Epistemology*, 8–55. Cambridge: Cambridge University Press.
- LEWIS, David. 2008. „Redukcja umysłu”. Tłum. Marcin Iwanicki. W: *Analityczna metafizyka umysłu. Najnowsze kontrowersje*. Red. Marcin Miłkowski i Robert Poczobut, 191–222. Warszawa: IFiS PAN.
- LEWIS, Peter. 2016. *Quantum Ontology: A Guide to the Metaphysics of Quantum Mechanics*. Oxford: Oxford University Press.
- LIVIO, Mario. 2005. *The Equation That Couldn't Be Solved: How Mathematical Genius Discovered the Language of Symmetry*. New York: Simon & Schuster.
- NAGEL, Thomas. 1997. „Panpsychizm”. W: Thomas NAGEL. *Pytania ostateczne*, Tłum. Adam Romaniuk, 221–36. Warszawa: Aletheia.
- NIETZSCHE, Friedrich. 1999. *Nachgelassene Fragmente 1882–1884*. Berlin: de Gruyter.
- NIETZSCHE, Friedrich. 2003. *Nietzsche: Writings from the Late Notebooks*. Tłum. Kate Sturge. Cambridge: Cambridge University Press.
- POINCARÉ, Henri. 1908. *Nauka i hipoteza*. Tłum. Maksymilia Horowitz. Warszawa: Jakób Mortkowicz.
- QUINE, Willard Van. 1969. „Dwa dogmaty empiryzmu”. W: Willard Van QUINE. *Z punktu widzenia logiki*. Tłum. Barbara Stanosz, 35–70. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- RAMSEY, Frank. 1990. „Universals”. W: Frank RAMSEY. *Philosophical Papers*, 8–30. Cambridge: Cambridge University Press.
- RIEHL, Alois. 1894. *The Principles of the Critical Philosophy: Introduction to the Theory of Science and Metaphysics*. Tłum. Arthur Fairbanks. London: Kegan Paul, Trench, Trübner & Co.
- ROZEMOND, Marleen. 1998. *Descartes's Dualism*. Oxford: Oxford University Press.
- RUSSELL, Bertrand. 1927. *The Analysis of Matter*. London: Kegan Paul, Trench and Trübner.
- RUSSELL, Bertrand. 1956. „Mind and Matter”. W: Bertrand RUSSELL. *Portraits from Memory*, 145–165. London: George Allen & Unwin.

- RUSSELL, Bertrand. 1958. *Wstęp do filozofii matematyki*. Tłum. Czesław Znamierowski. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- RUSSELL, Bertrand. 2011. *Badania dotyczące znaczenia i prawdy*. Tłum. Jan Wawrzyniak. Kraków: WAM.
- SCHNEIDER, Susan. 2010. „Why Property Dualists Must Reject Substance Physicalism”. *Philosophical Studies* 157 (1): 61–76.
- STRAWSON, Galen. 1994. *Mental Reality*. Cambridge, MA: MIT Press.
- STRAWSON, Galen. 2003. „Real Materialism”. W: *Chomsky and His Critics*. Red. Louise M. Anthony i Norbert Hornstein, 49–88. Oxford: Wiley Blackwell.
- STRAWSON, Galen. 2006. „Realistic Monism: Why Physicalism Entails Panpsychism”. *Journal of Consciousness Studies* 13 (10–11): 3–31.
- STRAWSON, Galen. 2008. „The Identity of the Categorical and the Dispositional”. „Analysis” 68 (4): 271–282. DOI: 10.1111/j.1467-8284.2008.00753.x.
- STRAWSON, Galen. 2015. „The Consciousness Myth”. *Times Literary Supplement* 5839 (27 lutego): 14–15.
- STRAWSON, Galen. 2017. „Descartes’s Mind”. W: *Descartes and Cartesianism: Essays in Honour of Desmond Clarke*. Red. Stephen Gaukroger i Catherine Wilson, 57–78. Oxford: Oxford University Press.
- STUBENBERG, Leopold. 2014. „Neutral Monism”. W: *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*. Red. Edward N. Zalta. Dostęp 11.09.2017 <http://plato.stanford.edu/archives/fall2014/entries/neutral-monism/>.
- WHITEHEAD, Alfred North. 1929. *Process and Reality: An Essay in Cosmology*. New York: Free Press.

## FIZYKALISTYCZNY PANPSYCHIZM

### Streszczenie

W najogólniejszym sformułowaniu panpsychizm to pogląd, który głosi, że wszystko jest umysłem lub świadomością. Mimo że stanowisko to ma długą tradycję i staje się coraz popularniejsze we współczesnej debacie, wciąż ma ono wielu przeciwników. Celem tego artykułu jest dowiedzenie, że panpsychizm stanowi najlepsze metafizyczne wyjaśnienie natury tego, co stanowi ostatecznie tworzywo rzeczywistości. Jest to zarazem odmiana fizykalizmu, zgodnie z którą doświadczeniowość (doświadczeniowość) jest budulcem wszystkich konkretnie istniejących przedmiotów.

## PHYSICALIST PANPSYCHISM

### Summary

Roughly speaking, panpsychism is the view, that everything is mind or have consciousness. Although the view has a long and venerable tradition, and becomes more and more popular in the contemporary debate, it still has many opponents. The aim of this article is to prove that panpsychism is the best metaphysical account of the nature of the ultimate stuff of reality. At the same time, it is a kind of physicalism, according to which experience (experientiality) is the fundamental stuff of all concrete objects.

**Słowa kluczowe:** panpsychizm; fizykalizm; materializm; filozofia umysłu.

**Key words:** panpsychism; physicalism; materialism; philosophy of mind.



---

**Information about Author:** Prof. GALEN STRAWSON — Department of Philosophy, University of Texas at Austin, USA; address for correspondence: 2210 Speedway, WAG 219, Stop C3500, Austin, Texas 78712, USA; e-mail: [gstrawson@mac.com](mailto:gstrawson@mac.com)

**Information about Translator:** JACEK JAROCKI, MA — PhD student, Department of the History of Modern and Contemporary Philosophy, Faculty of Philosophy at the John Paul II Catholic University of Lublin; address for correspondence: Al. Raławickie 14, PL 20–950 Lublin; e-mail: [jacekjarocki@kul.pl](mailto:jacekjarocki@kul.pl)